



WYDAWANY POD PATRONATEM FUNDACJI „DOMUS ET LABOR” *** EGZEMPLARZ BEZPŁATNY ***

GAZETA BEZDOMNYCH, REDAGOWANA PRZEZ BEZDOMNYCH

Nr 14 / 2008 (Nr 3)

HOMO MIZERUS

ISSN 1895-667X



„Bractwo Więzienne”
czytaj na stronie 19

czytaj na stronie 18

POZDROWIENIA Z "WAKACJI"

WEWNĄTRZ NUMERU



Miasto Miłosierdzia
strona 3-6



„Mikołaj” w
Kostowcu i Jurkach
strona 9-11



Dramat
bezdomego
strona 12-14

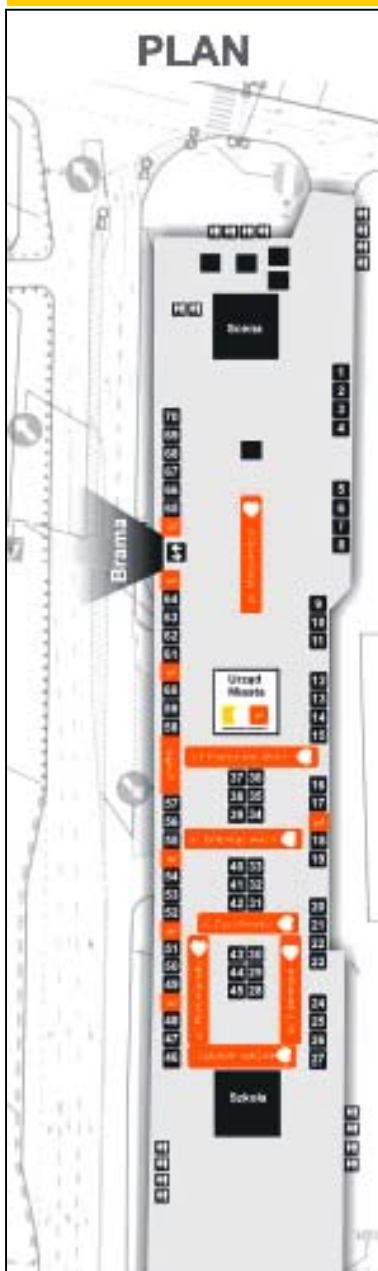


Wyprawa do
Grójca
strona 15-17

PRZEMYSŁOWY — KRAJ — PRZEMYSŁOWY

MIASTO MIŁOSIERDZIA

Fundację Pomocy Bezrobotnym i Bezdomnym „Domus et labor”, patronującą honorowo naszymu inicjatywom.



W sobotę 31 maja 2008 r. Homo Mizerus wziął udział w całodziennej zbiorowej prezentacji dorobku kilkudziesięciu organizacji pozarządowych zajmujących się niesieniem pomocy bezdomnym, najuboższym oraz chorym. Na Placu Teatralnym, na parkingu przed wejściem do Teatru Wielkiego inicjatorzy tegoż przedsięwzięcia z Centrum Jana Pawła II „zbudowali” mini miasteczko, które nazwali „Miastem Miłosierdzia”. Schemat miasteczka, który widzicie obok oddaje właściwie skalę przedsięwzięcia. W kilkudziesięciu namiotach rozlokowali stoiska przedstawiciele ponad 60-ciu organizacji pozarządowych, czyli fundacji i stowarzyszeń. Niektóre z nich, np. Caritas korzystały z kilku połączonych ze sobą stoisk aby móc jak



Oto wnętrze naszego namiotu. Na zdjęciu widzicie ekipę filmową z Telewizji Polskiej, która odwiedziła nasze stoisko przy okazji nagrywania reportażu o „Mikołaju”.

Sąsiedzowaliśmy z szeregiem bardziej znanych i zasłużonych organizacji niż nasza skromna obywatelska inicjatywa. Tuż obok nas swoje stoisko miało Towarzy-



najlepiej zademonstrować własne osiągnięcia. Nam przydzielono stoisko numer 52. Na powierzchni 3 metrów kwadratowych przedstawiliśmy naszą gazetę, Akcję „Mikołaja” „Duża Paka dla Głodnego Dzieciaka” oraz

stwo Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II. Odwiedziło nas wiele osób, choć frekwencja ze strony publiczności, czyli mieszkańców Warszawy nie była nadzwyczajna. Przyczyniły się do tego liczne równoległe imprezy rozrywkowe i festyny oraz przepiękna pogoda, na którą warszawiacy zareagowali masowymi wyjazdami z miasta.

Najważniejsze jednak było przesłanie przyświecające tej imprezie. Przesłanie to związane było z osobą papieża Polaka Jana Pawła II, który w roku 1979 w dniu 2 czerwca, na ówczesnym Placu Zwycięstwa (obecnie J. Piłsudskiego) odprawił pierwszą mszę świętą w Polsce po przylocie z Watykanu. Msza ta przeszła do historii naszego państwa, a nawet całego świata z powodu słów natchnionej homilii papieża, zakończonej wołaniem-modlitwą skierowaną do Boga – „niech zstąpi duch Twój i odnowi obliczę ziemi, Tej ziemi.” Wszystkim nam jest wiadome, że od tamtego momentu dokonała się gruntowna zmiana w polskiej i światowej rzeczywistości politycznej i gospodarczej. Z kraju głęboko osadzonego w strukturach państw komunistycznych mamy obecnie

Oredzie prezydenta Miasta Miłosierdzia Jana Pawła II:

Trzeba spojżenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata,
który wraz z utratą pragnień, dałby nad głową, możliwości
godnego utrzymania rodziny i wykształcenia doznaje poczucia
opuszczenia, zagubienia i bezradności. Potrzebą wyobraźni
miłosierdzia, aby przysięść z pomocą dziecku zaniedbanemu
duchowo i materialnie; aby nie odwracać się od chłopca
czy dziewczynki, którzy zagubili się w świecie
rozporządkach, uzależnień lub przestępstwa, aby mieć
rękę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie
tym, którzy podejmują wewnętrzny walkę ze złem.
Potrzeba tej wyobraźni wszędzie tam, gdzie
ludzie w potrzebie woleją do Ojca Miłosierdzia.
"Chleba naszego powszedniego daj nam dziś!"

niepodległą państwowość, upadł już dawno ZSRR, a Polska jest członkiem NATO i Unii Europejskiej. Tak..., zmieniło się oblicze Tej ziemi. Polska nie należała nigdy do państw najbogatszych. Wstrząsana najazdami sąsiadów bliższych i dalszych oraz korupcją i ignorancją rządzących reformuje się na swój swoisty sposób – wokół własnych domostw. Kiedyś nazywano to sarmatyzmem, teraz społeczeństwo rozwija się przede wszystkim dbając o indywidualne interesy jednostek i osób im najbliższych. Z zachodu nadszedł też anglosaski, nieludzki „wyścig szczurów”, który stawia na skuteczność działań, nie licząc się z kosztami moralnymi osiągnięcia celów. Po rezygnacji z państwa socjalnego, które w doktrynie komunistycznej musiało kierować i kontrolować każdą dziedzinę życia obywatela odsłoniły się dość czytelnie wstydlive, dotąd ukrywane marginesy życia społecznego, jak bieda, bezdomność, niedoinwestowanie ochrony zdrowia. Przeorganizowano cały ustrój gospodarczy, w wyniku czego państwo stopniowo rezygnuje z udziału w sterowaniu zarówno gospodarką jak i życiem społecznym. Zlikwidowano tysiące państwowych przedsiębiorstw, przez długie lata mieliśmy wysokie bezrobocie, ale mamy jakże cenną - wolność. Wolność jednak nie może oznaczać ugoru, na którym rośnie wszystko co chce i jak chce. Wolność ta daje obecnie również nam – zwykłym obywatelom, możliwość wzięcia we własne ręce zwłaszcza tych najbardziej pozostawionych samym sobie spraw. Po prostu pewna grupa ludzi musi wręcz być miłośnikami, bo bez niej doszłoby do znieczulicy i pogaństwa, rozumianego jako hedonizm, czyli zadowolenia z zaspokajania potrzeb cielesnych z całkowitym pominięciem

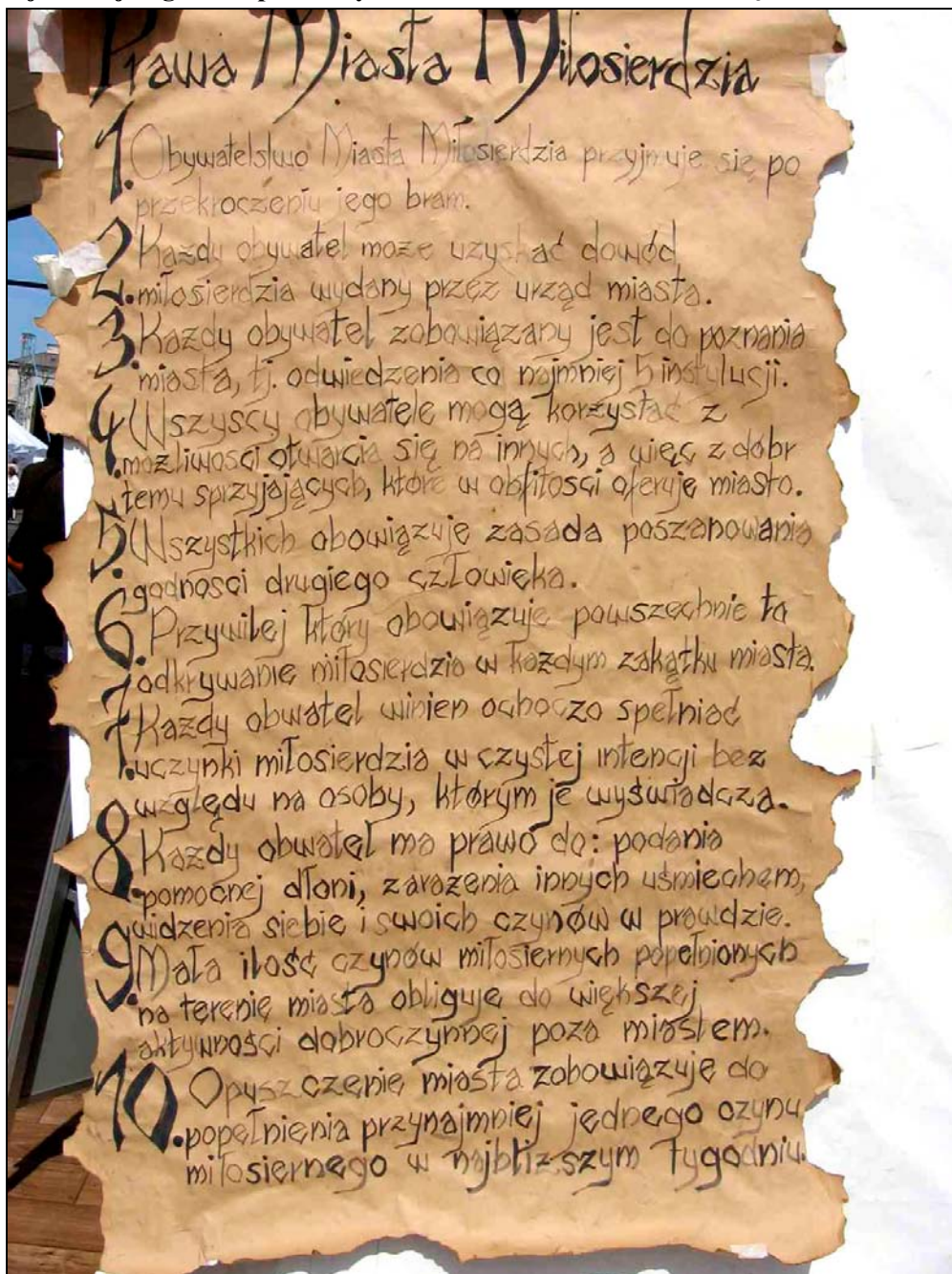
Zasoby naturalne:

Cas by zatrzymać się i poszukać nad innymi
Serce otwarte patrz w głąb, mierz miarą serca
Oczy głębokie nie tylko patrz, ale zobacz
Uszy nie tylko słuchaj, ale usłysz
Działanie nie tylko rob, ale zrób
Słowo dobre ma moc
Dar dawajcie a będzie
Miara Wam dane, też sama miara, która mierzycie, będzie Wam odmierzone
Siła miłosierdzia spójnia braterstwa wśród ludzi

potrzeb psychicznych i socjalnych innych osób. Obecny stan rzeczy w kraju nie zadawała nas i dlatego MY OBYWATELE musimy czynnie włączyć się w pomoc najbardziej potrzebującym! **Mamy przecież pośród nas „Miłosiernego Samarytanina”, którą to nagrodą wy**

różniony został nasz Romuald Mądrakiewicz „Mikołaj”. O tej nagrodzie pisaliśmy w HM13.

współpracując z wieloma organizacjami pozarządowymi nawiązała niedawno kontakt również z nami. To dzięki



niej dowiedzieliśmy się o możliwości wzięcia udziału w tej imprezie. **Pani Małgosiu, bardzo dziękujemy** i życzymy zdrowia wraz z egzotycznymi przeżyciami, które mają Panią spotkać już wkrótce. P. Małgorzata zdradziła nam, że latem wybiera się na kilka miesięcy aż do Mozambiku wraz z „Polską akcją humanitarną”. Widać z tego, że jako naród jesteśmy miłośni, bo są pośród nas ludzie, którzy niosą bezpośrednią pomoc w



najuboższych regionach świata.

Około południa nasze „Miasto” uświetnił swoim przybyciem sam Prymas Polski ks. kardynał Józef Glemp, którego dziarski marsz wraz z asystą przez miasteczko uwiecznił nasz fotoreporter „Adamus”.

Poniżej regularni czytelnicy naszej gazety dostrzegą znajome postery z papieżem Janem Pawłem II z wystawy „Papież w Warszawie” o której pisaliśmy w 8 numerze HM. Teraz ozdobiły ściany głównego namiotu organizacyjnego Miasta Miłosierdzia podobnie

Powyżej widzicie dowcipne „Prawa Miasta Miłosierdzia”, mające na celu zobowiązanie publiczności do popelniania czynów miłosiernych. Na poniższym zdjęciu



obok „Mikołaja” widzicie panią Małgosię Malak, która



jak sfotografowane przez nas rozmaite „papierusy” Miasta Miłosierdzia. Jakże bardzo brakuje nam ich autora...



Kilka organizacji poza materiałami informacyjnymi prezentowało również dorobek artystyczny swoich podopiecznych lub przyjaciół, starając się niejednokrotnie prowadzić nawet sprzedaż ze stoiska. Nas czasami pytało ile kosztuje nasza gazeta i czy można ją kupić, my zaś w odpowiedzi wręczaliśmy, oczywiście gratisowo, nasze gazety, nawet numery archiwalne.

Imprezę urozmaicały rozmaite występy artystyczne oraz kilka prezentacji organizacji uczestników Miasta Miłosierdzia. Nam było szczególnie miło, ponieważ spotkaliśmy tu artystów z Fundacji Doktor Kłown, którzy podobnie jak „Mikołaj” zostali nagrodzeni tytułem Wolontariusz 2007 roku na Gali Wolontariatu w Teatrze „Roma” w styczniu, o którym to wydarzeniu pisaliśmy w 12HM. Na powyższym zdjęciu młodzi ludzie przedstawiają dla dzieci lot samolotem, który skonstruowali z drabiny (kadłub) oraz dwóch desek do prasowania. Pomysłowi i dowcipni ludzie - nie?

Finałem imprezy stał się koncert zespołu Voo Voo. Pan Waglewski wraz z zespołem i gośćmi dał popis dojrzałego mistrzostwa w swojej klasie artystycznej. Niektóre z jego utworów, zwłaszcza te nieco szybsze roztańczyły



Pod koniec imprezy nasze stoisko odwiedzili niezwykli goście. Z powyższego zdjęcia wynika, że było to 3 mężczyzn – jeden rowerzysta oraz 2 motocyklistów. Zgodzicie się - trudno jest się domyślić, że są to trzej bracia zakonnicy – znajomi „Mikołaja”. Że rowerzysta – to fajnie, uprawia sport w ramach czynnego wypoczynku. Ale do tej pory nie zdawaliśmy sobie sprawy, że bracia spędzają wolny czas jeżdżąc wyścigowymi motocyklami. Cóż – mamy XXI wiek. My w Homo Miserusie cieszymy się z tego, ponieważ naszym zdaniem ewangelizacja w szeregach motocyklistów jest wręcz potrzebą chwili. Pamiętamy, że to papież Jan Paweł II zapoczątkował tradycję dorocznych mszy na Placu Św. Piotra w intencji użytkowników jednośladów. W tej intencji potrzebna jest chyba nawet częstsza modlitwa. To co dzieje się na niektórych warszawskich ulicach, jakie dochodzą z nich odgłosy, jakie odbywają się na nich wyścigi i do jak groźnych wypadków dochodzi, o tym zapewne wie najlepiej policja oraz pogotowie. Kończymy z morałami. Pod sam koniec odwiedził nasze stoisko bezdomny p. Jurek, udzielając obszernego wywiadu.

publiczność. Na zdjęciach poniżej widzimy zespół Voo Voo na scenie oraz roztańczoną p. Małgosię Malak, która



wraz z koleżanką była najaktywniejszą osobą pośród publiczności. Wnioskując z listu, który otrzymaliśmy z Centrum JP II w kilka dni po imprezie będą zapewne następnymi licznymi okazjami do dalszej tak udanej współpracy. Serdecznie dziękujemy za zaproszenie nas i polecamy się na przyszłość. Gratulujemy pomysłowi i jego udanej realizacji.

Redakcja



Bezdomność

to ocean samotności.

Pan Jurek. Od 1990 roku bezdomny.

Mam teraz 53 lata. Jesteś między ludźmi, a to wszystko wygląda tak jak byś był obok. Nawet złość, gniew jest ja-

kimś uczuciem, ale przychodzi coś najgorszego, którego nigdy nikomu nie życzę. Jest to obojętność. A obojętność to jest śmierć za życia. Nie zależy ci na niczym. Jeśli zostajesz wyprany ze wszystkich uczuć.

Przykład dam. Mojej rozpaczy z powodu samotności sprzed lat, na pograniczu samobójstwa. Idę Alejami Ujazdowskimi do Łazienek. Widzę, grupa mężczyzn tłucze butelki. Zdrowy rozsądek mówi – przejdź, omiń szerokim łukiem. A ja w sam środek wpadam, prowokuję, czekam aż mnie zmasakrują czy zabiją.

A oni NIC, odpuścili, nawet słowa nie powiedzieli, jakbym był duchem czy powietrzem. Może moja desperacja spowodowała, że ich to zatrzymało. Może też to była grupa nastawiona na demolkę, a nie na bicie bezdomnego.

Moja wiara.

Mam wiarę w sercu. Wszedłem pewnego razu do kościoła. Było to 2 lata temu. Nie modliłem się, Matkę Boską zawsze miałem w sercu i będę miał. Powiedziałem tylko moje żale i kłopoty Panu Jezusowi. Po chwili poczułem jakby stał

Szkoła podstawowa – Wołomin, ul. Kościuszki, 2 lata. **Szkoła średnia** – Tworki, Pawilon I, 2 miesiące. **Wyższe studia** – biały domek, Woronowicz – wielka sława w leczeniu alkoholizmu, na Sobieskiego. Widziałem go tylko 3 razy. **Fakultety** – Legionowo, 6 miesięcy około 2000 r. Piło się przy budowie domu z cegły rozbiórkowej, gotówkę dostawaliśmy do ręki po dniu roboty.

Apogeum bezdomności = czarna rozpacz.

Idę Marszałkowską, ludzie siadają do wigilii. Choineczki świecą przez okna, lampki wesolo błyskają, a ja jestem sam. I nie ma się z kim podzielić. To jest i moja wina. Nie mogę oskarżać o nic nikogo, może jedynie trochę moją pierwszą żonę. Przez lata kontaktowałem się z siostrami od matki Teresy z Kaluty. Zlikwidowały się. Zakon rozesłał je po Polsce i po świecie, wiem gdzie teraz wszystkie, każda z osobna są. Kochałem te siostry. Zawsze mogłem do nich pójść, porozmawiać, dobre słowo usłyszeć. Ze schronisk dla bezdomnych nie korzystam. Nie szanuję tam godności człowieka. Mam w kieszeni mini

obok, czułem Jego fizyczna obecność. Coś we mnie zmieniła ta rozmowa. I kto by pomyślał, że wystarczy jedno słowo – UWIERZYĆ!

Moi rodzice nie żyją. Żyje brat na Okopowej w Warszawie. Mam 2 dzieci. Marta, starsza, jest w Kanadzie, nieuchwytna. Justyna w Gdańsku. Z tego powodu moja córka chyba nie będzie mogła iść na studia, bo będzie musiała się opiekować coraz bardziej chorą matką. A ja jestem bezdomnym. Nie modę jej pomóc. Śpię na ławce. Mam maturę, technikum poligraficzne, dwa lata studiów polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim. Trochę też byłem aktorem – grałem Talbota – irlandzkiego pijaka, który ślubował, że nie będzie pić, a potem zapił się na śmierć. Moim największym pragnieniem jest mieć święty spokój, odpocząć.

Bezdomność = samotność.

Pierwsza kobieta mnie zdradziła, pracowałem na nocie w drukarni Życia Warszawy przez 15 lat. Jak zobaczyłem rozwiodłem się. Druga moja żona przedkładała własna mamusię nade mnie. Dla niej przeniosłem się do Gdańska, gdzie pracowałem w drukarniach Dziennika Bałtyckiego i Głosu Wybrzeża przez 6 lat.

Byłem sportowcem z zamiłowaniem. Moja pasją były wszelkie gry zespołowe. Mam złote medale rozgrywek w piłkę nożną, siatkową, ręczną, koszykową. Grałem w klubie Sarmata na warszawskiej Woli. Odpuściłem grę gdy miałem 27 rok życia, jak Sarmata spadła do 3 ligi, a nasze siatkarki awansowały do 2 ligi. Klub najpierw odpuścił sekcję piłkarską, bo musiał skoncentrować się na sekcji siatkarek. W 30 roku życia zacząłem pić. Powodem były zdrada i rozwód z pierwszą żoną. Moje picie podzielę na fazy nauki szkolnej ↓.

Mam w kieszeni mini książeczkę Karta Praw Podstawowych w Unii Europejskiej. Czy to jest w porządku, że jak ja chcę być na koncercie, który zaczyna się o 20, to mnie nie wpuszczą do schroniska jak wrócę po 21? Albo to samo z oglądaniem telewizji. 21 i dobranoc panom. Od alkoholu mogę się wstrzymać. Przez 4 lata byłem kościelnym przy parafii w Ursusie. Potem próbowałem grać w teleturniejach, jeździłem nawet po Polsce do studiów na nagrywanie programów. Coś się raz wygrało, częściej odpadało w przedbiegach. Przez całe życie pasjami słuchałem poezji śpiewanej, jazzu. Jestem chorobliwie sentymentalny. Będąc bezdomnym zwiedziłem pół Europy. Byłem w Grecji, Holandii, Danii, Szwecji, Finlandii, Niemczech, Czechach, Słowacji, Węgrzech. **Co chcę powiedzieć innym ludziom?**

Że ich wszystkich kocham, z ich zaletami, wadami, bez względu na to jak wyglądają.

Jurek

JADŁODAJNIE I PUNKTY ŻYWIENIA W WARSZAWIE

L.p	Organizacja	Adres	Kontakt	Posiłki dziennie	Uwagi
1.	Caritas Archidiecezji Warszawskiej	ul. Leszno 22	0 22 838-70-25	500	Wydawanie obiadów w godz. 14.30 - 15.30
2.	Kamilińska Misja Pomocy Społecznej	Dw. Centralny, ul. E. Platter	o. Bogusław Paleczny 818-43-86, 0 602-227-323	700	Gorąca herbata 10.00-13.00, zupa o godz. 15.00, kanapki i herbata o godz. 18.00
3.	Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej	Lubelska 30/32	0 22 818-43-86	700	Codziennie zupa i chleb (oprócz środy i niedzieli) od godz. 11.00 do 14.00
4.	Konwent Ojców Bonifratrów	ul. Sapieżyńska 3	0 22 846-07-12	350	Działa od pon. Do pt. od 6.00-14.00, wydawanie posiłków, kapele, wymiana odzieży
5.	Parafia św. Franciszka	ul. Hynka 4a	Ks. Nowicki 0 22 846-07-12	100	Zupa, herbata, chleb w godz. 12.00-14.00, pon.- pt.
6.	Zgromadzenie Zakonne Sióstr Albertynek	ul. Kawęczyńska 4a	s. Cebula 0 22 619-49-96	350	Codziennie wydawanie zupy i chleba od g. 9.45 (bez sobót i niedziel)
7.	Zgromadzenie Księży Rogacjanistów	ul. Boznanskiej 21	0 22 836-80-00, Matteo Vogliata	50	Wydawanie obiadów pon.-sob. 11.00-13.00. Możliwość skorzystania z łazienki i środków czystości
8.	Galeria Sztuki Ludzi Bezdomnych	ul. Hoża 54	Elżbieta Tarkowska, 602 333 005	200	Wydawanie kanapek i napojów
9.	Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia	Żytnia 3/9, 01-014	022 838 38 44	10	Wydawanie posiłków, pomoc rzeczowa, porady i konsultacje
10.	Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Apostolstwa Katolickiego	Azaliowa 17	022 815 25 62	200	Wydawanie posiłków (zupa, suchy prowiant) pon.-sob. 11.00-13.00 możliwość kąpieli i czystej odzieży
11.	Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Apostolstwa Katolickiego	Azaliowa 17	022 815 25 62	60	Wydawanie jednego posiłku dziennie, odzież, porady, konsultacje 12.00 -18.00
12.	Warszawskie Koło Towarzystwa Charytatywnego im. Ojca Pio	Kapucyńska 4	022 831 31 09 o. Bogdan Augustyniak	200	Wydawanie trzech posiłków dziennie
13.	Mokotowskie Hospicjum św. Krzyża	ul. Magazynowa 14	022 498 04 03 , 64631 20 P. Elżbieta Kurpiewska	300	Śniadanie i obiad codziennie, pomoc rzeczowa
14.	Stowarzyszenie "Alter-Ego"	ul. Jeździecka 20	022 760 86 40	120	Ciepły posiłek (poniedziałek-sobota)
15.	Prowincja Zgromadzenia Sióstr św. Felicja z Kantalicjo	ul. Azaliowa 19	022 812 03 32	130	Posiłek, pomoc sanitarna
16.	Stowarzyszenie Otwarte Drzwi	ul. Równa 10/3	022 619 85 01	150	Posiłek
17.	Siostry Misjonarki Miłości – Matki Teresy z Kalkuty	Ul. Kondratowicza/ Poboszańska			
18.	Caritas	Szaserów 141 wej. od ul. Nizinnej			Czynny prócz śród i niedziel w godz. 8.00-16.00
19.	Parafia Św. Antoniego M. Zaccarii	Ul. Sobieskiego 15	022 8420404	100	Czynna w okresie zimowym w godz. 13.00-15.00

„Mikołaj” – samotny bojownik

Akcja „Mikołaja” „Duża Paka dla głodnego dziecka” wciąż trwa - bywa nawet nagradzana, a przede wszystkim rozwija się.

Powoli i konsekwentnie, wspólnie z HM „Mikołaj” stara zapanować nad akcją. Choć przytłaczają go wciąż sterty nie wysłanych darów, choć wciąż dzwonią osoby chętne do podzielenia się swoim mieniem z ubogimi rodzinami, choć czasami utrudniają akcję chwilowe pogorszenia stanu zdrowia „Mikołaja” i tzw. nerwy, ta inicjatywa wciąż trwa. Doświadczony życiowo czytelnik doskonale wie co znaczą w życiu tzw. nerwy. Denerwuje nas przede wszystkim to co sprawia, że czujemy się bezsilni, zmanipulowani, oszukani czy pozostawieni sami sobie. Prowadzić społeczną akcję jest bardzo trudno. Żeby ją rozwijać trzeba nie lada determinacji. Heroicznym przykładem człowieka o takiej determinacji w pracy społecznej jest R.M. „Mikołaj”. Czegoś podobnego jeśli się nie zobaczy to się nie uwierzy. Pan „Mikołaj” jest po prostu swoją akcją. Najbardziej znana do dziś wypowiedź Napoleona Bonaparte brzmi: „Państwo to JA!”. „Mikołaj może powiedzieć bez przesady to samo o swojej akcji.

Jaki cel ma jednak jego akcja, o co chodzi temu samotnemu bojownikowi?

Czy w istocie jedna czy kilka nawet paczek poprawi los ubogiej rodziny? Realnie przecież nie. Jeśli pod strzechę dotrze paczka z żywnością i odzieżą, to natychmiast wszystko znika podzielone pomiędzy członków rodziny.

W takim razie o co chodzi? Celem akcji jest zwrócenie uwagi zamożniejszej części społeczeństwa na ubóstwo części biedniejszej.

„Mikołaj” zachęca wszystkich do dzielenia się tym co się ma w nadmiarze. On sam oddaje akcji wszystko co ma, każde mienie i prawie każdą chwilę w ciągu dnia. Czy to oznacza, że wszyscy inni powinni zrobić dokładnie to co on? Oczywiście nie – każdy robi na miarę własnych możliwości, dołącza po prostu coś od siebie. Jeśli jednak my wszyscy dodamy do olbrzymiego wysiłku „Mikołaja” swoje przysłowiowe trzy grosze to siła akcji stanie się wielka. Bo przecież siła akcji „Mikołaja” wynika z dobrej woli bardzo wielu darczyńców, którzy dobrowolnie i spontanicznie przekazują „Mikołajowi” dary.

Cóż nam się marzy na przyszłość odnośnie rozwoju Akcji „Mikołaja”?

Chcielibyśmy aby dary w większych ilościach mogły docierać bezpośrednio do rodzin. Taka jest zresztą najczęściej intencja z jaką dary przekazują „Mikołajowi” ludzie dobrej woli. Dla zrealizowania tego celu widzimy 4 równoległe drogi:

Droga 1 (D1). Maksymalne rozpropagowanie adresów ubogich rodzin abyście wszyscy Państwo mieli możliwość wysyłania do nich paczek pocztowych.

Droga 2 (D2). Podjęcie współpracy z firmą kurierską, która zechciałaby wesprzeć transportowo akcję „Mikołaja”

Droga 3 (D3). Korzystanie bądź posiadanie do dyspozycji samochodu dostawczego, którym akcja mogłaby rozwozić dary po całym kraju.

Droga 4 (D4). Poproszenie miejscowych władz o pomoc w zorganizowaniu transportów.

D1. Jak rozpropagować adresy, a nawet w jaki sposób zdobywać nowe? Po pierwsze mamy naszą gazetę. Tutaj postaramy się je publikować. Posiadamy stronę internetową www.homomizerus.pl, na niej przydzielimy niebawem miejsce poświęcone Akcji „Mikołaja” i tutaj też będą dostępne adresy. Odnośnie nowych adresów, to zachęcamy Państwa do podawania ich nam, najlepiej drogą korespondencyjną na adres: Akcja „Mikołaja”, Ul. Targowa 12, 03-731 Warszawa lub na e-mail: konkal@wp.pl. O nowe adresy możemy się postarać w miejscowych ośrodkach pomocy społecznej, w parafiach czy w organizacjach, które na danym terenie starają się również pomagać najbardziej potrzebującym.

Kiedy już „Mikołaj” będzie miał w Internecie własne miejsce wtedy będziemy prosić internautów oraz portale internetowe o informowanie swoich gości o Akcji „Mikołaja” i o adresach rodzin potrzebujących.

D2. Odnośnie współpracy z firmą kurierską, to w najbliższym czasie nawiążemy z nimi rozmowy, może któraś z nich zechce wesprzeć logistycznie Akcję „Mikołaja”.

D3. Cóż, piękne marzenie – samochód dostawczy. Mamy wrażenie, że ta sprawę szczególnie powinniśmy zadedykować naszym czytelnikom pod rozwagę. Wierzymy, że los zdarzy iż za jakiś czas nasze marzenie będzie mogło się ziścić.

D4. To jest ciekawy pomysł „Mikołaja”. Przy okazji przekonamy się na jaką pomoc mogą liczyć ubodzy we własnej społeczności. My tylko zwrócimy na nich uwagę.



To tyle marudzenia. Czas na opowieść o aktualnościach akcji. 4 czerwca 2008 „Mikołaj” odwiedził miejscowość Kostowiec oraz Jurki. Do Kostowca, miejscowości sąsiadującej z podwarszawskim Nadarzynem został zaproszony przez młodzież z miejscowej szkoły podstawowej im. Św. Stanisława Kostki podczas jednego z majowych festynów w Warszawie. Jakaż to była niespodzianka kiedy „Mikołaj” zajechał przed bramę szkoły. Na dziedzińcu przed nią odbywał się festyn sportowy, na który zjechały się dzieci również z okolicznych szkół aby rywalizować w walce sportowej. Na zdjęciu powyżej widzicie moment powitania „Mikołaja” przez dyrektora szkoły p. Zbigniew Reluga oraz miejscowego księdza.



Z miejsca „Mikołaj” został otoczony przez gromadę dzieci. Część z nich znała już go, ponieważ jeszcze w maju odwiedził tą szkołę, a dzieci z tej okazji naznosiły darów do paczek, które potem szkoła wysłała do

Potem nadszedł czas na bardziej oficjalne przyjęcie „Mikołaja przez kadrę szkoły.



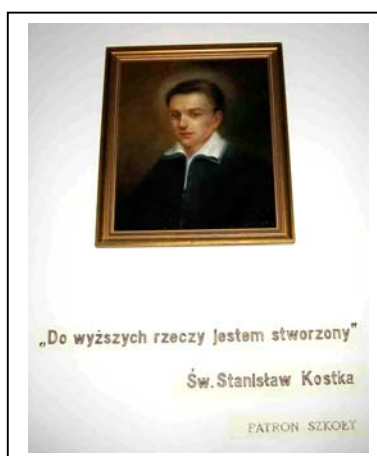
Jeszcze przez chwilę „Mikołaj” odpoczywał po rozdawaniu batoników wraz z dziećmi, a potem... zwiedził szkołę i odbył nadzwyczaj gościnne spotkanie z przedstawicielami placówki, co zostało uwiecznione zdjęciem jego uczestników na tle przepięknie



wybranych rodzin. „Mikołaj” zaraz rozdał dzieciom balony. Jak widać na powyższym zdjęciu wiek XXI będzie niewątpliwie wiekiem kobiet. Mężczyźni w odwrocie. Następnie poproszono „Mikołaja” o rozdanie



dzieciom batoników zakupionych przez rodziców. „Mikołaj” z wielką radością i starając się nie ominąć żadnego dziecka rozdał te słodkości. Dzień był wietrzny, wiatr wyczyniała harce z jego włosami i długą brodą.



ozdobionych ścian. W tej szkole dzieci są rzeczywiście gospodarzami. Miło jest popatrzeć na efekty pracy z tą młodzieżą. W niej upatrujemy wszyscy nadziei na lepszą przyszłość dla kraju i dlatego też „Mikołaj” zawsze najbardziej się raduje gdy dane mu jest promować swoją akcję wśród

najmłodszych. Pozostaje więc życzyć sobie i młodzieży abyśmy za wzorem świętego Stanisława Kostki poczuli, że jesteśmy stworzeni do rzeczy wyższych. Tak jak „Mikołaj”. Zapraszamy na stronę internetową szkoły <http://www.spkostowiec.nadarzyn.pl/>.



Mieliśmy już opuszczać budynek szkoły w Kostowcu gdy uwagę „Mikołaja” zwróciły materiały rozwieszane na ścianach. Okazało się, że na parterze budynku znajduje się Specjalny Niepubliczny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Niepubliczna Szkoła Specjalna Przystosowująca do Pracy oraz Niepubliczna Szkoła Zawodowa Funkcję Dyrektora Ośrodka pełni Siostra mgr Barbara Sakowska.. Więcej o ośrodku dowiedzie się państwo odwiedzając stronę internetową Ośrodka na http://sz_kostowiec.webpark.pl . Dzięki oddaniu i ciężkiej codziennej pracy sióstr opiekunek dziewczęta mają możliwość zdobyć tutaj zawód kucharz małej gastronomii lub krawiec.



Odwiedziliśmy 2 sale szkoły podczas zajęć. Powyżej dziewczęta mają lekcje szycia. Po lewej widzimy dwie panny w kuchni, gdzie uczą się zawodu kucharza.

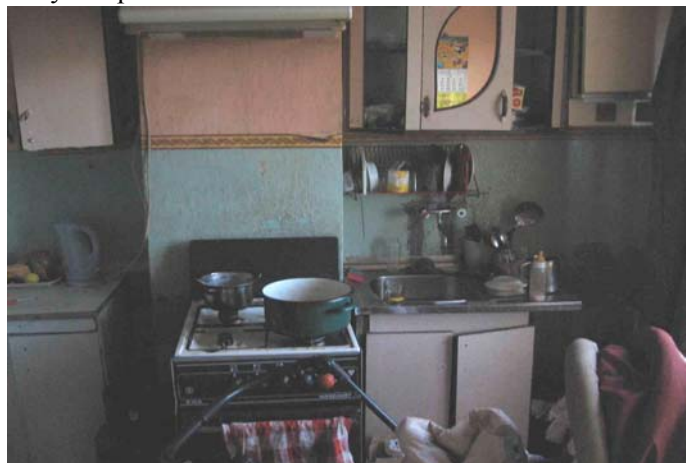
Z zaślepieniem musieliśmy szybko opuścić tę tak gościnną okolicę, ponieważ naszym głównym celem podróży tego dnia były odwiedziny u bogatej

rodziny wielodzietnej w miejscowości Jurki, położonej pomiędzy miastami Tarczyn i Grójec.



W niewielkim budynku mieszkają tu dwie rodziny wielodzietne. Pani trzymająca na ręku małe dziecko jest już w 8 ciąży. Wszystkie dzieci są w wieku szkolnym, starają się pomagać мамie w obciążeniu i przy opiece nad młodszym rodzeństwem. Dzieciństwo ma jednak swoje prawa. Dopiero gdy dorosną będą mogły się czynnie włączyć w codzienną pomoc w obciążeniu.

Rodzinnie tej „Mikołaj” przywiózł całą przyczepę darów, w tym 5 par drzwi.



Mamy nadzieję wraz miejscowymi społecznikami pomóc możliwie szybko i skutecznie tym ludziom. Dzięki tej pomocy możliwa będzie rozbudowa i podniesienie standardu życia tej rodziny. Po prostu musimy jej pomóc. Jak mówi „Mikołaj” – kto raz zobaczy taką rodzinę w potrzebie to jeśli ma sumienie powinien pomóc jak umie najlepiej.



Nożownik z Krakowa zatrzymany; pisał artykuły o bezdomności – tak donosił w kwietniu 2008 portal Wiadomosci24.pl oraz inne media...

Policja złapała mężczyznę, który tydzień temu na rondzie Matecznego w Krakowie zaatakował nożem kierowcę, kiedy ten nie zgodził się na umycie szyb w samochodzie – dowiedział się reporter RMF FM Marek Balawajder. 32-letniego bandytę zatrzymano w Bytomiu. Jak podaje portal gazeta.pl, Salvatore J. jest dobrze znany czytelnikom kilku portali poświęconych dziennikarstwu obywatelskiemu. Mężczyzna pisywał tam artykuły poświęcone bezdomności. Można się z nich dowiedzieć, że "Salvatore to prawdziwe imię, ale on sam nie wie kto mu je nadał. Jest sierotą, od małego wychowywał się w domu dziecka W jednym z ostatnich artykułów Salvatore J. apelował do Sejmu o zmianę przepisów dotyczących stałego zameldowania. Mężczyzna pisał, że ten wymóg uniemożliwia bezdomnym powrót do normalnego życia. Do zdarzenia doszło w zeszłą niedzielę w rejonie Ronda Matecznego w Krakowie. Do samochodu, który zatrzymał się na czerwonym świetle podszedł mężczyzna. Bez pytania zaczął myć przednią szybę samochodu. Na uwagę zwróconą mu przez kierowcę, aby tego nie robił, nie zareagował i kontynuował mycie szyby. Rozzłoszczony kierowca wysiadł z samochodu i podszedł do mężczyzny. Wtedy ten, niespodziewanie wyciągnął nóż i dwukrotnie uderzył kierowcę w okolice brzucha i uciekł. 31-letni ranny kierowca został przewieziony do szpitala.

Biegli orzekli, że rany, które Salvatore zadał nożem kierowcy w Krakowie, są na tyle ciężkie, że mogą spowodować bardzo poważne obrażenia. Poszkodowany jednak już wyszedł ze szpitala. Prokuratura, która przejęła sprawę od policji, unika odpowiedzi na wiele pytań zasłaniając się nie tajemnicą śledztwa a niewiedzą, w którą ciężko uwierzyć. To są wiadomości z kwietnia 2008 roku.

Salvatore znany jest również czytelnikom Homo Miserusa. W 2 numerach publikowaliśmy jego wypowiedzi oraz przemyślenia. Wymieniał maile ze mną, rozmawiałem też kiedyś z nim telefonicznie. Gazeta pomagała mu również doraźnie w załatwianiu spraw osobistych, dyskutowaliśmy o jego życiowych bezdomnych problemach próbując znaleźć jakieś wyjście. Bywał bardzo przygnębiony. Czuł się jak osoba wyobcowana i wyrzucona poza nawias od dawna, a nawet od zawsze. Chciał się czuć potrzebny, choć czuł że nie jest potrzebny, chciał coś zrobić dla

kraju, mimo choroby i własnych ograniczeń. Walcząc o swoje na poziomie walki o fizyczne przetrwanie nie obce mu były akty agresji i gwałtownych zachowań, których potem żałował. Czując się zapomnianym i niechcianym odrzucał przysługujące mu uprawnienia zdrowotne, chciał się nawet zrzec polskiego obywatelstwa, potępiając tym samym niewydolność krajowego systemu opieki nad ludźmi bezdomnymi i chorymi psychicznie. Chodziło mu głównie o to, że państwo nie ma propozycji dla ludzi podobnego typu jak on, czyli samotników chcących wyrwać się z bezdomności poprzez aktywność społeczną. Protestował przed wyganianiem bezdomnych i chorych na ulicę żeby coś „ze sobą zrobili” bo nie ma dla nich miejsca w szpitalu albo, że nie podobają im się obskurne warunki w noclegowniach lub schroniskach.

Z drugiej strony, „wołając na puszczy” powodowany wrodzoną społeczną aktywnością i inteligencją chciał aby jego głos mógł być słyszany "Obywatele z piórkami" - pod takim tytułem ukazał się w tygodniku "Polityka" tekst o Salvatore Jurkowskim i Jadwidze Kowalczyk, dziennikarzach obywatelskich, autorach Wiadomości24.pl

Salvatore Jurkowski o sobie: – Bezdomy jest jak Indianin, ciągle na czujce. Pod koniec nocy kiwam się na krześle i w końcu przysypiam. Śpię na siedząco już trzeci rok. Lepsze to niż odzieżówki - wszy, pchły, brrr, cały ten bioterroryzm, który jest w noclegowniach. Zaliczyłem ich sporo, to wiem...

Portal Wiadomosci24.pl pisał: Informacja o czynie, którego sprawcą miał być Salvatore, wstrząsnęła naszą społecznością. Na forum i pod tekstem Pawła Nowackiego rozgorzały burzliwe dyskusje. Wielu z nas zadaje sobie pytanie: dlaczego? Salvatore to postać mocno



kontrowersyjna, nie przez wszystkich lubiana. Jednak czym innym jest luźne podejście do ortografii, dosadne wyrażanie myśli czy anarchistyczny styl życia, a czym innym dwukrotne dźgnięcie człowieka nożem. Pewnie szybciej zrozumielibyśmy kradzież niż próbę zabójstwa (taki zarzut postawiła wczoraj prokuratura). Usiłujemy dojść co dokładnie stało się 6 kwietnia na Rondzie Matecznego w Krakowie. Skontaktowaliśmy się z Prokuraturą Okręgową oraz małopolską policją. - Tuż po zadaniu ciosów nożem, oskarżony zbiegł w kierunku ulicy Kalwaryjskiej - mówi Katarzyna Cisto z Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. - Nikt nie próbował go zatrzymać, co nie jest niczym dziwnym, gdyż mężczyzna był niebezpieczny, miał nóż. Gdyby przechodnie próbowali go zatrzymać moglibyśmy mieć więcej ofiar.

Salvatore zachowywał się bardzo spokojnie, gdy 13 kwietnia policjanci zatrzymywali go w pobliżu dworca autobusowego w Bytomiu. - Mężczyzna spodziewał się zatrzymania, nie stawiał żadnego oporu i przyznał do zarzucanych mu czynów. Wręcz gratulował policjantom, że tak szybko go znaleźli - dodaje Cisto. **Salvatore J. postawiono zarzut zabójstwa, za co**

DRAMAT BEZDOMNEGO

grozi mu nawet dożywocie, a rany, które zadał poszkodowanemu były bardzo ciężkie - mówi prokurator Bogusława Marcinkowska. - Z opinii biegłych wynikało, że rany mogą spowodować poważne komplikacje.

Okazuje się jednak, że ciężko ranny mężczyzna wyszedł już ze szpitala. Pani prokurator jednak nie potrafiła powiedzieć nam, kiedy to nastąpiło. - Nie wnikamy w to, kiedy poszkodowany opuścił szpital. Wiem jedynie, że wczoraj odbywały się czynności prokuratury z jego udziałem. Nie wiem w jakim stanie jest obecnie - informuje. Salvatore został aresztowany na 3 miesiące. W tym czasie prokuratura ma za zadanie wyjaśnić wszelkie szczegóły zajścia. - Jeżeli nie uda nam się tego zrobić w tym czasie, areszt zostanie przedłużony - zaznacza prokurator Marcinkowska.

Od redakcji Wiadomości24.pl.

Nikt nie był w stanie udzielić nam informacji, co działo się od wyjścia poszkodowanego z samochodu do ugodzenia go nożem. Jak zachowywał się kierowca? Co mówił? Czy groził? Czy się kłócili? Obrażali nawzajem? Kto jako pierwszy zaatakował? Ciężko uwierzyć, by mężczyzna otworzył drzwi samochodu, bez słowa wysiadł, stanął przed kierowcą i w tym momencie bezdomny dwukrotnie wbił mu nóż w okolice brzucha.

Zastanawiające jest, że informacja, kiedy poszkodowany wyszedł ze szpitala jest nieistotna dla prokuratury. Czy nie ma różnicy czy poszkodowany był hospitalizowany przez dzień, tydzień czy miesiąc? Miejmy nadzieję, że sprawa zostanie dokładnie zbadana, a dowody skrupulatnie przeanalizowane. Choć postępowanie Salvatore zasługuje na potępienie to jednak należy mu się sprawiedliwy proces. Oby prokuratura nie potraktowała go jako obywatela drugiej kategorii, a opinia publiczna nie wydała przedwczesnego wyroku.

INFORMATOR W24.PL: - SALVATORE MÓWIŁ, ŻE ZOSTAŁ SPROWOKOWANY.

W kilka dni po tragedii na Rondzie Matecznego, Salvatore spotkał się z dziennikarzem, któremu opowiedział co zdarzyło się w Krakowie. Mówił także o swoim strachu, gdy zdał sobie sprawę z tego co zrobił i uświadomił, że mógł zabić człowieka.

Do redakcji Wiadomości24.pl zgłosił się dziennikarz (imię i nazwisko znane naszej redakcji) mediów ogólnopolskich, który twierdzi, że widział się z Salvatore po tragicznym wydarzeniu w Krakowie, a jeszcze przed aresztowaniem go przez policję. Według jego słów Salvatore został sprowokowany przez kierowcę audi. Szyba w samochodzie miała być opuszczona. Poszkodowany dzięki temu miał możliwość uderzenia Salvatore w twarz, co uczynił. - Ulżyło Ci? - miał spytać bezdomny. - Teraz mi ulży - miał ponoć odpowiedzieć kierowca i wysiadł z samochodu.

Kiedy zaczął napierać na Salvatore, ten wyciągnął nóż, dwa razy ugodził go w okolice brzucha i uciekł. Z informacji małopolskiej policji wynika, że zbiegł w kierunku ulicy Kalwaryjskiej. Jak wiemy, rany miały wyglądać bardzo groźnie. Mężczyzna został przewieziony do szpitala. - Salvatore opowiadał jak snuł się potem jakiś czas po

ulicy... Był w szoku po tym co zrobił. Mówił, że strasznie się bał tego, że mógł go zabić. Odetchnął z ulgą, gdy się okazało, że kierowca przeżył - wspomina nasz informator.

Twierdzi też, że nie zauważył, by nasz autor zachowywał się jak osoba nie zrównoważona. - Aczkolwiek sam Salvatore dał mi do zrozumienia, że czasami może się dziwnie zachowywać... Odniosłem wrażenie, że pewnych sytuacjach jest w stanie stracić nad sobą kontrolę - mówi nam.

Bezdomny był świadomy tego, co zrobił i zdawał sobie w pełni sprawę, że będzie musiał ponieść konsekwencję swojego czynu. - Odniosłem wrażenie, że pogodził się z własnym losem - konkluduje dziennikarz.

W kraju, na którego władzach jeszcze do niedawna nie robiła wrażenia kilkumilionowa rzesza bezrobotnych i którego premier wypowiada się publicznie o chęci zabicia sędziego piłkarskiego za jego zdaniem niesprawiedliwy werdykt właściwe nie wiadomo jest już jak właściwie postępować. Prokuratura będzie się mogła teraz wykazać, bo przestępstwo SJ jest widoczne jak na dłoni. Napiętnować złoczyncę i surowo ukarać, tak będzie wnosił prokurator. Jasne jest, że nie wolno dźgać nożem ludzi na ulicach. Jednak czy ktoś przeanalizuje też zachowanie rannego mężczyzny?

Z własnego doświadczenia wiem jak agresywnie potrafią zachowywać się kierowcy, a dodatkowo wiem jak radykalne poglądy potrafią mieć poglądy odnośnie bezdomnych niektóre osoby. Może ranny mężczyzna też miał za sobą agresywne wypadki, może jego osobiste życiowe trudności zwiększyły stres na tyle, że chciał się wyładować na kimś postronnym. Również z doświadczenia wiem ilu bezdomnych cierpi na zaburzenia psychiczne, jest agresywnych na zewnątrz i do wewnątrz. Niektórzy są „bombami zegarowymi” chodzącymi po ulicach. Nie daj Boże abyś stanął im na drodze jak się będą gorzej czuli. A Państwo na to NIC. Sprawa SJ powinna być sądem nad niewydolnym Systemem a nie tylko nad tragicznym czynem niechcianego przez System bezdomnego, który aby chronić samego siebie czuje się bezpieczniej nosząc w kieszeni nóż. A gdyby to tobie, mądralo, zrobił SJ, co byś wtedy powiedział – zapytałby ktoś z czytelników. Ja również odpowiedziałbym pytaniem – kto wypuścił SJ ze szpitala psychiatrycznego? System miał okazję nie raz zdiagnozować a nawet już karać go nie proponując mu choć jednej chronionej próby ułożenia sobie życia na wolności i w chorobie.

Teraz wszystkiemu winien ma być SJ – bo dźgnął?

To jest to przeciwko czemu protestował Salvatore – obojętność, ignorancja i głupota. Ma teraz zostać „złożony na ołtarzu” tego chorego Systemu?

Ironia losu i tragizm. Jeśli czegoś Ci mogę w tej dramatycznej chwili życzyć SJ to sprawiedliwego procesu, prowadzonego przez kompetentnych, douczonych i przyzwoitych ludzi, abyś za swój czyn zapłacił rzeczywiście tylko tyle ile jest wart.

Państwo prawnicy i sędziowie! Kiedy będziecie osądzać SJ pomyślcie, że żaden z was nie urodził się sierotą, nie jest chory, nie jest bezdomnym, jak również żaden z Was nie jest Dziennikarzem Obywatelskim. Nie z powodu zawodu, tylko z potrzeby serca i czasów.

Bądźcie sprawiedliwi i miłosierni.

Konrad Kalinowski

DRAMAT BEZDOMNEGO

Tuż przed zamknięciem tego numeru Homo Mizerusa na adres redakcji dotarł list do nas przez Salvatore Jurkowskiego. Napisany ładnym, starannym piśmem dojrzałego człowieka zawiera kilka refleksji. Jak zawsze u niego czuje się, że mógłby opowiadać bez końca, jednak ogranicza się ostatecznie tylko do tego co chciałby najważniejszego przekazać.

W liście tym Salvatore nie pisze nic o swoim czynie oprócz tego, że narozrabiał, przyznał się i że poniesie zań karę w więzieniu. Salvatore napisał za to m.in.: „W Polsce bezdomny jest człowiekiem drugiej kategorii i w sądzie traktowany jest jak skazany, cóż... narozrabiałem, jestem winny, po części przyznałem się.”

W tym miejscu jako redaktor Homo Mizerusa muszę uderzyć się w piersi. Salvatore od dłuższego czasu draży temat wystosowania petycji do Sejmu RP w sprawie obowiązku meldunku bezdomny chce podjąć legalną pracę. Umawialiśmy się, że HM poprze ten wniosek Salvatore i tak się stać powinno, jednak z wielu przyczyn o których nie czas i brak jest potrzeby aby tu pisać do tej pory nic nie zostało zrobione z naszej strony. Niezależnie więc od czynu Salvatore, który będzie osądzony przez sąd, stwierdzamy, że zwrócenie uwagi na postulaty Salvatore w tej sprawie jest jak najbardziej zasadne. Zgodnie z umową

Salvatore Jurkowski 28.03.08r
bezdomny
ur.06.06.1975.Warszawa
mars100wars@wp.pl

Do Sejmu Rzeczpospolitej Polskiej

List Protestacyjny w sprawie
obowiązku Stałego Zameldowania.

Ja, człowiek Bezdomny Salvatore Jurkowski piszę list do Sejmu Rzeczpospolitej Polskiej w sprawie obowiązku stałego zameldowania z roku 1974.

Obowiązek stałego zameldowania wpycha nas Ludzi bezdomnych głębiej w bezdomność, uniemożliwia podjęcie legalnej pracy, pozbawia możliwości zakupu Ubezpieczenia na życie, itp.

Obowiązek ten sprawia ,iż my Ludzie bezdomni popadamy w próżność a co za tym idzie staczając się coraz głębiej w alkoholizm, narkomanie.

Przestarzałe przepisy powodują u bezdomnego niechęć wobec własnego kraju, państwa, wywołują agresję.

Dlatego protestuje wyrażam swoje oburzenie w imieniu własnym jaki i

Ludzi bezdomnych i wyrażam nadzieję, że Sejm Rzeczpospolitej Polskiej

zainteresuje się zmianą przepisów by nam bezdomnym ułatwić wychodzenie z bezdomności.

W imieniu własnym jak i innych bezdomnych Polski.

Bezdomny Salvatore Jurkowski vel Wars.
Polska 2008 rok Marzec.

niebawem wyślemy stosowny dokument do Sejmu RP, korzystając z petycji autorstwa Salvatore, którą publikujemy powyżej ↑.

Jako bezdomny autor Salvatore postanowił tym razem zaproponować nam dwa swoje wiersze, polecając je słowami: „może akurat mój wiersz wpłynie na jakąś osobę bezdomną i się zmieni?”

Tak Salvatore, pozostaniesz romantykiem. Pamiętaj, że dla takich jak Ty też jest miejsce na tym „Łez Padole”.

Nie prosisz nas o żadną pomoc, chociaż nikogo by taka prośba nie zdziwiła. Jesteś w porządku faceta. I na koniec z odrobiną wisielczego humoru zakończymy powiedzonkiem, które może podniesie Cię odrobinę na duchu: „ ludzie dzielą się na tych którzy siedzieli, siedzą lub będą siedzieć”.

Salvatore proponuje nam dwa swoje wiersze. Jako autor potrafi przelać na papier własne głębokie refleksje na temat bezdomności, alkoholizmu i samotności.

Dziękujemy i pozdrawiamy Cię Salvatore

Utwory zilustrowaliśmy kolejnymi „diablami z pijakiem” zobaczonymi w muzeum w miejscowości Wiele na Kaszubach (woj. Pomorskie)



Alkoholowy Jad!



Człowiek do wina zbiera w bezdomności swej
By nałóg zaspokoić.
Na wino zbiera, które w butelce się skrzy!
Ukaś alkohol jak wąż! Jadem swym uderzy
By rano w kieracie obudzić się bez nadziei
W bezdomności tkwiąc.

Salvatore

Deszcz

Gdy patrzę na ulewny deszcz
Bezdomnych przekłety przypomina się los.
Wracają wspomnienia jak pochmurny dzień
Mokry jestem od stóp po nos
Mokra ulica parasoli las
Gorąca kawa rozgrzewa na czas.
Tęcza i suchy buł psychiki opary.
Wyschnąłem pod przystanku wiatą i
Przyszłością nie bogatą
Bezdomność jest jak mokry pies
Deszcz w twarz aż!!!
Przekłety deszcz.

Salvatore



Kol. Janek Jasnorzewski postanowił reportersko zrelacjonować większość wydarzeń towarzyszących naszej wizycie.



Wizytę rozpoczęliśmy od spotkania z bioenergoterapeutą p. Tomkiem. Chodziło o doraźną pomoc leczniczą, za którą gorąco dziękujemy. Wiele nam pomogła i jeszcze pomoże. Naprzeciw miejsca spotkania dostrzegliśmy pomnik Józefa Piłsudskiego.

Na zaproszenie poznanego niedawno w Jurkach pod Grójcem pana Karola Pietrzaka przyjechaliśmy ponownie w te okolice aby wziąć udział w dorocznym pikniku połączonym z wieczornym puszczaniem wianków. HM nieznacznie uzupełnił ten materiał kol. Janka o własne spostrzeżenia i refleksje.

Reportaż 2008-06-21, sobota - **Wyprowadź do Grójca.**

Dojeżdżamy na Niepodległości 7B w Grójcu. Obywatelski Ruch Obrony Bezrobotnych (OROB) oddział w Grójcu – widnieje napis na bloku. (Wcześniej Karol zabrał nas do p. Tomka bioenergoterapeuty, potem pomagaliśmy przy zepsutej furgonetce

Jurka - Konrad zaholował ją do ogródka jakiejś znajomej Karola). On to oprowadza nas po piwnicy, gdzie mieści się kuchnia, składzik, biuro (komputer, biurko szefowej i drugie księgowej, kserograf).



Stali sponsorzy na tablicy z żelaznej blachy mają magnesiki przypięte serduszka, jednorazowi – prostokąty.

Dziom się magnesy często przydają. Dlatego jest koncepcja zamienienia gazetki ściennej z żelaznej na korkową. Z okazji pikniku przyjeżdżają tu dzisiaj



Jest już projekt pierwszej strony gazetki „Głos Serca”. Mamy pomóc w jej druku...

również przedstawiciele OROB:

Zygmunt Miernik – koordynator krajowy, członek zarządu krajowego;
Jerzy Krzosek – członek zarządu krajowego, koordynator regionalny na Mazowsze;
Urszula Pietrzak (żona Karola) – koordynator na Grójec.

Zygmunt przedstawia korzenie OROB - Adam Słomka zrobił rozłam w KPN, tworząc KPN –

Obóz Patriotyczny – było to wtedy, gdy odwoływano rząd Olszewskiego. Moczulski był po, za odwoła-



Pan Karol Pietrzak – miejscowy animator niesienia pomocy najuboższym, potrzebującym i chorym. Zadziwia nas ogromną energią i optymizmem życiowym. W sprawach pomocy ludziom nie ma dla niego spraw nie do załatwienia. Jeśli weźmie sobie za cel pomoc bezpośrednią komuś w konkretnej to tak jakby już była załatwiona. Więc i my prostu musieliśmy przyjechać tu na jego zaproszenie. Nie mogliśmy odmówić. Okazało się, że było warto...



Honorowym gościem tego dnia w OROB był oczywiście RM. „Mikołaj”, którego p. Karol marzył poznać osobiście już od dawna. Los zdarzył, że są już przyjaciółmi...

niem. Film „Nocna zmiana” – pokazuje jak to było...

Czekamy aż pojedziemy na imprezę niedaleko. Ma się zacząć o 16 i trwać do pierwszej w nocy.

Debatujemy na temat herbaty:

- tylko zielona, 80 stopni (zagotować wodę, odczekać 2 minuty) zalać zieloną herbatę. Parzyć tylko dwie minuty, nie więcej – mówi Karol

- Można i w termosie – twierdzi Jerzy – tylko nie słodzić.

- Pół łyżeczki cukru można dodać, by złamać smak, jak ktoś nie lubi gorzkiej – dodał Karol.

Jedziemy z Konradem po busa jest 15:53. W niego wsiądą ci, którzy przyjechali z Jurkiem – ostatni kilometr doszli krętymi uliczkami. Umówiliśmy się na spotkanie przy Zakładzie Energetycznym. Tam każdy trafi, bo leży przy głównej ulicy. Pod Zakładem Energetycznym czekamy, ja uprawiam jogging, ale nie długo, bo zaraz przyjechał. Taki by nam się przydał do rozwożenia darów Mikołaja.

Wreszcie docieramy wszyscy na imprezę: **Wianki Świętojańskie w gminie Pniewy**, jest 16:21.



Zygmunt poinformował, że 6 lipca w niedzielę na Jasnej Górze odprawiona zostanie Msza św. bezrobotnych o godz. 11:00, a także, iż skoro chcemy mieć furgonetkę, to musimy zapytać w firmach i w urzędach, nieźle byłoby – w ambasadach. Już pytaliśmy. My wiemy - można je tylko odkupić...



Wjazdu na piknik strzegli strażacy z miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej więc nie mogliśmy podejść bliżej, za to mieliśmy okazję aby sfotografować się przy wozie strażackim. Nasze stroje miały kilka „czerwonych akcentów”, więc pasowały do wozu. „Mikołaj” i Janek niosą ze sobą kilka egzemplarzy Homo Miserusa do rozdania zainteresowanym. Okazało się, że znaleźliśmy ich tu wielu...



Czterej sprawcy całego zamieszania... przy posiłku z grilla – panowie: Karol Pietrzak, Jan Jasnorzewski, RM „Mikołaj”, Konrad Kalinowski. O smakowity posiłek zatroszczyła się p. Urszula Pietrzak, dobry duch całości przedsięwzięcia.



Występuje profesjonalny zespół „Dance 4ever” - najwyższa jakość usług... Nie cały czas musieliśmy go słuchać, bo występowały jeszcze zespoły ze szkół w Pniewach. Szkolna kapela ludowa „Vistula” występowała około godz. 18.



Mikołaj i dzieci: 21:17 Mikołaj sfotografował się z Michałkiem (ok. 7 lat). Opowiedział mi też, że spotkał przy loterii dwie dziewczynki, jedna miała na imię Gabrysia, wygrała gołąbka; pyta się mamy co z tym gołąbkim zrobimy, a mama powiedziała „na wolność go wypuścimy”. I gołąbek pofrunął bardzo uradowany. A drugą dziewczynką, co wygrała gołąbka była Karolinka i tak samo zrobiła. Ale była i trzecia dziewczynka, która miała na imię Madzia i Mikołaja się bardzo wstydziła. Pieska miała białego w łatki niebieskie. Miała ok. 3 lat.

WYPRAWA DO GRÓJCA

WYPRAWA DO GRÓJCA



P. Karol Pietrzak jako człowiek niesłychanie zaradny postanowił pośredniczyć w zdobywaniu klientów na budowę domów drewnianych. Stosowną reklamę umieścił przy wejściu na imprezę. Już w jej trakcie odezwali się chętni...

W zeszłym roku zaciągnęliśmy artystów z Warszawy. W tym roku chcieliśmy pokazać dorobek naszych szkół”.

21:41 Puszczanie wianków, a także strzelały w niebo kolorowe sztuczne ognie.



Wszyscy goście mogli na miejscu zaopatrzyć się w wianki do wieczornego puszczenia na wodzie. Wybór b. duży.



Dziękujemy serdecznie za wrażenia i gościnę. Jesteście Państwo wszyscy niesamowici.

Reportaż - Jan Jasnorzewski

Fotoreportaż i komentarz – Konrad Kalinowski



Imprezę pod wieczór odwiedza Wiesław Wiesiołek miejscowy Wójt wraz z żoną. Opowiada - "Ludowy Klub Sportowy Pniewy – chłopaki grają w piłkę nożną, w klasie B. Wskoczyli z 10 na 4. miejsce. Dałem im tu sprzedawać jedzenie i napoje, żeby sobie mogli zarobić na sprzęt sportowy. Tak samo te wszystkie stoiska z loterią, kiełbaskami i piwem – ubogie szkoły w ten sposób zarabiają.



Fotografia z okładki HM14 jest w rzeczywistości rzeźbą drewnianą sfotografowaną (podczas wakacji) w muzeum przy Domu Kultury w miejscowości Wiele na Kaszubach (woj. Pomorskie). Diabelski wąż wtłacza wódkę do butelki pijakowi...

Alkoholizm jako plaga społeczna powraca w Homo Miserusie co jakiś czas jak bumerang. Nie cieszy nas fakt, że jest ten żelazny temat, na który zawsze można coś napisać zwłaszcza w odniesieniu do bezdomnych. Jest z tym niestety fatalnie. Trzeba często mówić, pisać czy tłumaczyć na temat picia.

Na początek statystyka (z portalu www.sciaga.pl). **W Polsce procent wódki w strukturze picia wynosi 80 %. 8 razy częściej uzależniają się**

mężczyźni. Mężczyźni piją najwięcej między 20-30 roku życia, kobiety 30-40 roku życia.

Około 4,5 mln. osób nadużywa alkoholu, w tym ok. 600 / 900tys. jest uzależnionych i wymaga leczenia.

W odróżnieniu od innych rodzajów toksykomanii, w alkoholizmie występuje głównie uzależnienie psychiczne, natomiast somatyczne objawy abstynencyjne są dość nikle. Alkoholizm jest główną plagą społeczną w Polsce. Najwyższe spożycie notowano w latach 1979 i 1980, kiedy na jednego statystycznego mieszkańca wypadło 8,5 l 100% alkoholu. W późniejszych latach nastąpił jednak spadek do poziomu 6,5 / 6,8, jednak równocześnie oceniano, że prawdziwe spożycie alkoholu może być wyższe o 30%, a i alkohole te pochodzą z nielegalnej produkcji. W latach 90. spożycie zaczęło znowu wzrastać i ocenia się, że wynosi ono obecnie ok. 10l 100% alkoholu na 1 mieszkańca. Wprawdzie spadła produkcja nielegalnego alkoholu, jednak do kraju dostaje się wiele różnych alkoholi sprowadzanych nielegalnie i nie objętych oficjalną statystyką.

Ponad 70% wypijanego w kraju alkoholu to wódka.

Rośnie także liczba uzależnionych kobiet. Jeszcze przed kilku laty nie przekraczały one liczby 3% wśród wszystkich alkoholików, obecnie mówi się o 8 - 10%, przy czym u kobiet do uzależnienia dochodzi szybciej i w młodszym wieku.

W internetowej encyklopedii „Wikipedia” na temat alkoholizmu czytamy - inaczej uzależnienie od alkoholu, **choroba alkoholowa – choroba polegająca na utracie kontroli nad ilością wypijanego alkoholu.**

Spożywanie zazwyczaj dużych ilości alkoholu przez alkoholika jest spowodowane przymusem o charakterze psychicznym i somatycznym i nie podlega jego woli. Mechanizm powstawania uzależnienia nie jest do końca wyjaśniony, ale ma bezpośredni związek z nadużywaniem alkoholu. Jednym z kluczowych objawów w diagnozowaniu choroby alkoholowej, obok utraty kontroli nad ilością wypijanego alkoholu, są objawy zwane zespołem abstynencyjnym czy zespołem odstawienia alkoholu, które w

standardowym przypadku trwają ok. 14 dni. Nie należy ich mylić z kacem.

Z choroby alkoholowej nie można się wyleczyć. Nawet po wieloletniej abstynencji próby kontrolowanego picia często kończą się powrotem do nałogu. Fundamentalnym warunkiem zdrowienia jest abstynencja, wspomagana m.in. przez terapię uzależnień, udział w spotkaniach Anonimowych Alkoholików, przebudowę stylu życia na abstynencki, zdobywanie wiedzy z zakresu alkoholizmu i dziedzin pokrewnych. Proces zdrowienia z choroby alkoholowej jest niezwykle trudny i skomplikowany, uzależniony przede wszystkim od chęci i dobrej woli zainteresowanego.

Ile wydajemy w Polsce rocznie na alkohol?

Wynik wyliczyliśmy na podstawie artykułu z „Dziennika Łódzkiego”, który mieszkańców województwa łódzkiego podliczył w wydatkach na alkohol na sumę 805 milionów złotych za 2007 rok (805.000.000 zł).

Ludność województwa łódzkiego stanowi 6,8 % wszystkich obywateli Polski. Układamy proporcje:

6,8% ludności Polski – wydało na alkohol 805 milionów zł
to
100% ludności - ile wydało? (X)

Z pomnożenia 100 razy 805 milionów i podzielenia wyniku przez 6,8 uzyskujemy gigantyczną kwotę: **11.838.235.000**

11 miliardów 838 milionów 235 tys. złotych polskich !!!

wydajemy w Polsce na legalnie kupowany alkohol.

Za samą końcówkę po 11 można by wybudować 2 nowe mosty w Warszawie. Za całą tą kwotę można by zbudować 538 kilometrów tak potrzebnych nam autostrad licząc po średniej cenie rynkowej 22 miliony złotych.

Na koniec morał z www.sciaga.pl - **czynnikiem rozwoju problemów alkoholowych jest dostępność napojów alkoholowych**, a więc cena, łatwość nabycia alkoholu lub ograniczeń w sprzedaży, „... nawet stosunkowo małe podwyżki cen napojów alkoholowych ograniczają nie tylko ich spożycie, ale powodują jednocześnie spadek liczby wypadków drogowych oraz zgonów spowodowanych marskością wątroby”.

Komentarz redakcji. Podatek czyli akcyza na alkohol jest wysoka, a mimo tego ceny alkoholu są niskie. Dodatkowo upowszechniono sprzedaż wysokoprocentowych alkoholi w małych butelkach, co znacznie ułatwia kupowanie ich za niewielką kwotę np. ok. 5 zł. Wyprosić o takie pieniądze na mieście nie trudno. Bezdomni na tym żerują krocząc do samounicestwienia. **Czyżby wszystkim się to narodowe nieszczęście „jakby” opłacało, bo bezpośrednio lub pośrednio w poważnym stopniu finansuje instytucje państwa, a najbardziej zainteresowani też są nasyceni?** Przy skali obrotów i zysków z tej maszyny samowyniszczenia pokoleń Polaków widoczne jest, że nikt jej nie zatrzyma, choć zawsze jest sens podejmowania walki z alkoholizmem - jeśli już nawet nie z przyczyn zdrowotnych czy moralnych, to choćby z przyczyn finansowych. Topimy w alkoholu nasz majątek narodowy rozumiany zarówno jako wydatki jak i tracimy miliony ludzi, prawie jak na wojnie, bo po sobie pozostawiają uszkodzone psychologicznie potomstwo. Alkohol jest wszędzie za małe pieniądze, a pijanym narodem łatwiej jest rządzić, oszukiwać go i jest wysoka gwarancja, że się nie zbuntuje. Na szczęście istnieją jeszcze opoki, o które można się oprzeć i nie walczyć samotnie o życie w trzeźwości. Są jeszcze dobrzy ludzie. O niech w następnym numerze HM. Redakcja



Dzięki uprzejmości p. Anny Kursy z zarządu Stowarzyszenia „Bractwo Więzienne” publikujemy informacje o nadzwyczaj potrzebnej pomocy niesionej więźniom zakładów karnych oraz byłym więźniom.

Zagadnienie współorganizowania powrotu do społeczności po odbyciu kary więzienia jest wciąż zaniedbanym aspektem resocjalizacji w naszym kraju. Tymczasem potrzeby takiego wsparcia systematycznie rosną. **Stowarzyszenie wykonuje ogromną pracę, bowiem dociera z pomocą do ok. 50 tys. więźniów w 160 zakładach karnych czyli, że Członkowie Bractwa docierają do co trzeciego więźnia!**

Stowarzyszenie Ewangelicznej pomocy więźniom „ Bractwo Więzienne”

Działania „Bractwa” godne są naśladownictwa i wsparcia przez społeczeństwo. „Bractwo” powstało 1993 roku. Głównymi założycielami są: ks. Prałat dr. Jan Sikorki oraz śp. Janina Grupińska-Szewycer. Obecnie naczelnym kapelanem więziennictwa w Polsce jest ks. Prałat Paweł Wojtas a od wielu lat jej prezesem jest mgr Bernardyna Wojtkowska. Pracujemy na terenie Aresztów i Zakładów całego kraju oraz poza jej granicami. Posiadamy jednostki terenowe w Bydgoszczy, Koszalinie, Szczecinie i we Wrocławiu. Działalność Stowarzyszenia obejmuje:

- poradnictwo pedagogiczno-duchowe, psychologiczne i rodzinne poprzez organizowanie grup wsparcia dla więźniów (spotkanie indywidualne; korespondencja listowna).
- rozbudzanie potrzeb wyższych u więźniów (spotkania świąteczne i pielgrzymki na Jasną Górę).
- Mediacje i poradnictwo rodzinne (jednanie więźnia z rodziną; organizowanie spotkań z najbliższymi)
- Pomoc rzeczowa dla potrzebujących pomocy rodzin więźniów i byłych więźniów (robienie i wysyłanie paczek świątecznych, żywnościowych; pomoc finansowa w oddłużaniu lub okresowej dopłaty do bieżących zobowiązań czynszowych za lokal mieszkalny, do którego osoba ubiegająca się o pomoc ma tytuł prawny).
- Szkolenie więźniów (finansowanie nauki i zakup pomocy naukowych; kurs języka angielskiego).
- Co roku odbywają się zjazdy kapelanów i świeckich ewangelizatorów w Popowie na którym zdajemy relacje z całorocznej pracy oraz poruszamy ważne i aktualne problemy.

Wszystko jest realizowane na terenie zakładów karnych i aresztów śledczych. Działaniem obejmujemy też - rodziny osadzonych głównie

wielodzietne o bardzo niskim statusie materialnym. Byłych więźniów – pomagamy w znalezieniu domu i pracy. Służbę więzienną – wspólnie pielgrzymki do Częstochowy. Wolontariuszy – szkolenia. W ostatnich dniach maja 2008r wzięliśmy udział w projekcie Centrum Myśli Jana Pawła II pt: „Miasto Miłosierdzia”. Można było nas bliżej poznać i porozmawiać i tym, co robimy. Ku naszemu zaskoczeniu zainteresowanie charakter i odwaga naszej pracy budziła ogromny podziw i szacunek wśród zwiedzających. Na koniec ci, którzy chcą coś więcej się dowiedzieć na temat Bractwa Więziennego to zapraszam do odwiedzenia nas na stronie internetowej:

<http://www.bractwowiezienne.ruchy.opoka.org.pl>

Na powyżej cytowanej stronie znaleźliśmy adresy główny oraz oddziałów terenowych „Bractwa”.

Oto one:

Stowarzyszenie Ewangelicznej Pomocy Więźniom BRACTWO WIĘZIENNE

ul. Deotymy 41 , 01- 441 Warszawa
numer konta: Kredyt Bank S.A. XI Oddział W-wa,
ul.Ciołka 10, nr: 55 15001911 1219 1033 3818 0000

Stowarzyszenie „Bractwo Więzienne” Jednostka Terenowa w Koszalinie

ul. Franciszkańska 1 ,
75-247 Koszalin
www.bractwo-wiezienne.franciszkanie.pl
prezes - Agnieszka Oleksy
kontakt: 094/ 348-02-92 wew. 30 (o. Ludwik)

Stowarzyszenie „Bractwo Więzienne” Jednostka Terenowa w Szczecinie

ul. Bogurodzicy 3 a
70-400 Szczecin
Marian Nowicki, Prezes
Leszek Podolecki, wiceprezes
kontakt:tel. 0 661-915-696

Stowarzyszenie „Bractwo Więzienne” Jednostka Terenowa we Wrocławiu

ul. Ojców Oblatów 1
54-239 Wrocław
prezes - Jarosław Szymański
kontakt: 0 502-345-141

Stowarzyszenie „Bractwo Więzienne” Jednostka Terenowa w Bydgoszczy

Plac Kościelickich 7
85-033 Bydgoszcz
www.bractwowiezienne.bydgoszcz.pl
prezes - Anna Stranz
kontakt: tel. 0 696-671-052

